Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

4. MARCA 1922.

NR. 52. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Jeśli Genua zawiedzie...

Cztery godziny rozmowy dwóch premierów w Boulogne wystarczyły, by ostatnie nieporozumienia między Francyą i Anglią, istniejące od powołania Poincarego do władzy, zostały na czas jakiś usunięte. Mówimy „na czas jakiś“, gdyż nieporozumienia te są chroniczną chorobą Ententy, rodzajem kataru, który w każdym sezonie chwyta ten słabowity organizm i zmusza pacyenta do wyjazdu do jakiejś nadmorskiej miejscowości: Cannes, Boulogne lub Lympne, by się wyleczyć na kilka miesięcy, poczem historya choroby powtarza się d a c a p o ze wszystkiemi, do przesytu już znanemi komplikacyami: reparacyjnemi, gwaracyjnemi, polskiemi i t. p. Tym razem stan choroby stał się groźnym z powodu silnej gorączki genueńskiej, oba więc państwa cieszą się teraz szczerze, że rozmowa premierów w podprefekturze brudnego, portowego miasta nad Kanałem Lamanche zdołała przywrócić Entencie podkopane od stycznia zdrowie.

Niema więc już żadnego nieporozumienia między Paryżem a Londynem: 1) Traktat franko-angielski będzie na lat 20 podpisany i to już w ciągu marca i zawierać będzie w myśl życzeń Francyi gwarancye jednakie dla obu kontrahentów. Polska — mimo pogłosek przeciwnych — nie będzie nim objęta. 2) Wkrótce zbiorą się ministrowie spraw zagranicznych Ententy w Paryżu, by wypracować projekt wspólnej medyacyi, celem doprowadzenia do pokoju między Grecyą i Turcyą. 3) Na konferencyi genueńskiej **nie mogą być poruszane traktaty pokojowe, zawarte w ciągu r. 1919 i 20 w Francyi, a zatem nie wejdzie na porządek dzienny także kwestya odszkodowań, jakie Niemcy mają płacić.** 4) Nie mogą być również w Genui dyskutowane te sprawy, któremi już zajmuje się Liga Narodów we własnej kompetencyi (rozbrojenie, gwarancya granic i pokoju, trybunał międzynarodowy). 5) Konferencya genueńska zbierze się 10 kwietnia. 6) Sowiety nie zostaną uznane w pierwszem stadyum Konferencyi; dopiero gdy przyjmą wszystkie żądania Sojuszników, odnoszące się do zwrotu mienia obywateli obcych, zapłaty długów zagranicznych carskiej Rosyi, pewności prawnej dla kapitału obcego, wchodzącego obecnie do Rosyi i t. d.) i gdy złożą odpowiednie gwarancye dotrzymania tych zobowiązań, wówczas konferencya genueńska ukoronuje swe obrady prawnem uznaniem rządu sowietów. (Istnieje jeszcze inny projekt, by udzielić Sowietom sześciomiesięcznego czasu próby, w ciągu którego mialyby złożyć dowód, że potrafią szanować prawo własności obcych poddanych).

Tak wygląda bulońskie porozumienie, zostało ono — co jest nowością — spisane, czego nie stosowano nawet do uchwał wielkiej czwórki w czasie Kongresu wersalskiego. Poincare ma — jak widać — mało zaufania w siłę pamięciową angielskiego premiera i jako człowiek ścisły, a przytem sam pisarz, chce mieć zgodę L. Georga „czarno na białem“.

Prasa po obu brzegach Kanału wita radośnie rezultat zjazdu w Boulogne, a „Temps“ po raz tysiączny powtarza swoje c e t e r u m c e n s e o, że odbudowa Europy, pokój światowy, usunięcie bezrobocia w Anglii, wypłata odszkodowań przez Niemcy — słowem wszystko zależy od porozumienia Francyi i Anglii.

Czy jednak p o w o d z e n i e k o n f e r e n c y i g e n u e ń s k i e j z o s t a ł o z a p e w n i o n e przez uchwały w Boulogne? W to właśnie w ą t p i ć n a l e ż y.

Jeśli się mówi o konferencyi w Genui, jako o zgromadzeniu różnem od Ligi Narodów, to z tego jedynie powodu, że w Genui zasiadać mają przedstawiciele Niemiec i Rosyi, których brak jest w Genewie. Do odbudowy Europy są oni przecież niezbędni. Otóż Niemcy i Sowiety przyjęły w styczniu entuzyastycznie wezwanie do Genui z tego jedynie powodu, że — spodziewały się na tej konferencyi rozbić dzieło wersalskie, przynajmniej w jego gospodarczych klauzulach. Liczyły przytem na L. George'a i na chwilowe nieporozumienie franko-brytyjskie. Niemców i bolszewików konferencya miała wprowadzić jako równorzędnych, ba! niezbędnych a zatem uprzywilejowanych, kontrahentów do aeropagu Europy! W Genui pp. Krassin i Rathenau a nie Lloyd George i Poincare, mieli być dyrygentami nowego europejskiego koncertu, bo wszak od ich to woli zależeć miało otwarcie rynku rosyjskiego dla przemysłu i praca dla 2 milionów bezrobotnych w Anglii...

Konferencya w Boulogne obala te piękne plany, przywraca bowiem zgodę Ententy a temsamem i j e j d y k t a t u r ę w E u r o p i e. W Genui Ententa pójdzie solidarnie według programu Poincarego. Uniemożliwi to Niemcom wydostanie się z pod „jarzma wersalskiego“, sowiety zaś muszą się teraz spodziewać takich warunków ze strony „syndykatu dla odbudowy Europy“, że bez ciężkiej kompromitacyi politycznej będzie im je niemożliwie przyjąć. Nic dziwnego, że w Berlinie i Moskwie mówi się teraz, i ż n i e w a r t o i ś ć d o G e n u i. I tak np. sowiecka „Prawda“ pisze, że

„nowe żądania Ententy w stosunku do Rosyi pozbawią konferencyę genueńską wszelkiego znaczenia. Rosya nigdy nie zgodzi się na warunki, jakie chcą jej narzucić państwa kapitalistyczne. Zresztą sama Anglia na tem cierpi.

„Izwiestia“ podkreślają, że wiadomości o zamiarze poddania Rosyi sześciomiesięcznej próbie, zanim zostanie uznana przez państwa ententy, nie mogą być niczem innem, jak tylko zwykłym balonem próbnym. Rosya na kapitulacyę się nie zgodzi i rząd sowietów z tego stanowiska nie zejdzie. Projekt narzucony L. Georgowi jest dla Rosyi absolutnie nie do przyjęcia i może uczynić konferencyę genueńską zbyteczną“.

Sądzimy przecież, że tak Niemcy, jak i Sowiety pójdą, choć z wielkimi dąsami, do Genui. Tam stoczą decydującą walkę, której wynik — mimo chwilowego zdrowia Ententy — jest ciągle niepewnym. Będą walczyć o sprowadzenie do Rosyi kapitałów europejskich i o utrzymanie swego systemu rządów, co wydaje się nietylko Poincaremu, ale wszystkim, którzy Rosyę dzisiejszą znają — czemś nie do pogodzenia.

Przypuśćmy teraz, że konferencya w Genui nie doprowadzi do owej odbudowy. Jakie będą skutki? Sowiety w stanie dotychczasowej dezorganizacyi gospodarczej żyć dalej nie mogą. Stanie przed nimi groza ruiny zupełnej kraju i dzikiego wybuchu zgłodniałych a zawiedzionych mas. Zniknie nadzieja na odbudowę Rosyi przez Europę, ostatni atut sowiecki. Czy wobec dma katastrofy gospodarczej i politycznej bolszewicy nie zagrają v a b a n q u e? C z y n i e r z u c ą w o j s k n a E u r o p ę w nadziei wywołania tam rewolucyi lub przynajmniej złupienia nowych, zasobnych krajów i przedłużenia w ten sposób życia? Sąsiadem najbliższym jest Polska... Codziennie dochodzą nas wieści o groźnych mowach Trockiego i powiększaniu czerwonej armii. Czy to tylko groźby dla zastraszenia Mocarstw i uzyskania lepszych warunków w Genui, czy też nastrajanie Rosyi na nutę wojenną, mobilizowanie jej nienawiści?

Narazie stawiamy tylko pytanie. Trzeba znać dobrze siły działające w Rosyi, by dać na nie odpowiedź! Ale śmiało spojrzeć trzeba w twarz myśli, iż — być może — rozpacz pchnie czerwone hordy znowu ku polskiej granicy, gdy konferencya genueńska zawiedzie, a drogi w maju obeschną. Powód do wojny? Trocki oświadczył przed kilkunastu dniami cynicznie: „Zapewne Polska lub Rumunia dostarczy powodu do widma katastrofy gospodarczej i politycznej

---

Na konferencyi socyalistycznej we Lwowie w sprawie Galicyi Wschodniej według sprawozdania „Naprzodu“ p. Moraczewski oświadczył, iż „wywalczenie wolności dla Ukraińców i porozumienie się z Ukraińcami uważa za konieczne d l a p r z y s z ł o ś c i s o c y a l i z m u“. A więc dla przyszłości socyalizmu, a nie przyszłości państwa polskiego i Polski. To wyznanie p. Moraczewskiego najlepiej charakteryzuje p i e r w s z e g o p r e m i e r a n i e p o d l e g ł e j P o l s k i. Niestety, jeszcze dziś to odczuwamy, że gdy Polska zrzuciła kajdany, na czele jej pierwszego rządu stanął człowiek, który i na tem stanowisku pracował nie dla przyszłości wskrzeszonego państwa, lecz tylko dla przyszłości socyalizmu w tem państwie. To było i jest największą tragedyą odrodzonej Polski.

Międzynarodowa konferencya sanitarna w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Nadchodzące z Rosyi oraz licznych punktów Rzeczpospolitej informacye zawiadamiają o zbliżającem się na wiosnę niebezpieczeństwie niepomiernego wzrostu wszelkich epidemii w związku z żywiołową falą reemigracyi ze wschodu. Dla omówienia środków zapobiegawczych rząd polski postanowił zainicyować **międzynarodową konferencyę sanitarną w Warszawie.** Zwrócił się z tem do prezesa Hymansa. W odpowiedzi swojej Hymans imieniem Ligi narodów **zaaprobował inicyatywę Rzeczpospolitej.** Wobec tego wystosowane zostały telegraficzne zaproszenia, naznaczające **otwarcie konferencyi na dzień 20 marca 1922 r.**

WZMOCNIENIE KORDONU NA GRANICY WSCHODNIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach na porządek dzienny Rady ministrów wejdzie projekt **o wzmocnienie kordonu strzegącego naszej granicy wschodniej.** Projekt, jak należy przypuszczać, ma związek z pewnymi ruchami ludności, która z centralnych wygłodzonych gubernii Rosyi pociągnęła ku granicy polskiej. Oddziałami mającymi wzmocnić nasze wschodnie pogranicze, mają być t. zw. **baony celne.**

O ustawę emerytalną dla wojskowych.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi wojskowej w dniu 1 b. m. pos. Lieberman (P. P. S.) zainterpelował obecnego na posiedzeniu ministra spraw wojskowych, gen. Sosnkowskiego w **sprawie polskiej konwencyi wojskowej z Francyą.** Minister Sosnkowski **odmówił wszelkich w tej sprawie wyjaśnień.** Wobec tego interpelacya została cofnięta. Następnie przedstawiciele Ministerstwa spraw wojskowych udzielali wyjaśnień, dotyczących służby wojskowej (lat służby) w innych państwach Europy, oraz przedstawili dane liczbowe, obrazujące wymiar dotychczasowych poborów wojskowych w Polsce.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa uchwaliła na wniosek pos. Skarbka wezwać rząd, **aby w ciągu 8 dni przedłożył Sejmowi ustawę emerytalną dla wojskowych.**

Ochrona lokatorów w komisyi sejmowej.

Warszawa. P. A. T Komisya konstytucyjna przyjęła zasadę, że **prawo korzystania z list państwowych mają tylko te stronnictwa, które przeprowadziły posłów przynajmniej w 10 okręgach.** Rozdział dwunasty traktuje o kosztach wyborów. Jutro, dnia 8-go marca, komisya konstytucyjna zajmie się między innemi sprawą **zaliczenia delegatów Sejmu wileńskiego w poczet posłów Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.**

Komisya skarbowo-budżetowa przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o monopolu tytoniowym według referatu pos. Kędziora.

Komisya prawnicza rozpatrywała sprawę ochrony lokatorów i postanowiła, że w przyszłości wysokość komornego mają ustalić komisye lokalne, obecnie zaś na częściowy czas sześciomiesięczny mają być oznaczone podwyżki komornego w drodze ustawy sejmowej, z uwzględnieniem artykułu 5-go o świadczeniach dodatkowych.

POLICZEK DLA P. KURNATOWSKIEGO.

Praga. (A. W.) Walne zebranie Związku „Kostielnej Jednoty“ wysłało do Kurnatowskiego, czechofila, w Warszawie, podziękowanie za obronę narodu czeskiego wobec zarzutu nieprzyjaźni Czechów względem Polski. Podziękowanie to ułożył literat czeski Czerny. Jak wiadomo, Kurnatowski wystąpił z artykułem, w którym pisał, że **zabór czeski przyczyni się do wytworzenia wyższego typu Polaka pod wpływem wyższej kultury czeskiej, co ma się przyczynić rzekomo do podniesienia kulturalnego całej Polski.** Zdanie to wypisał Kurnatowski w „Kuryerze Warszawskim“.

STREJK ZECERÓW W POZNANIU.

Poznań. (A. W.) Wybuchł tutaj ogólny **strajk zecerów, jako odpowiedź na lokaut pracodawców, którzy postanowili zamknąć wszystkie drukarnie w Poznaniu z dniem 11 marca b. r.,** z tego powodu, iż organizacye drukarzy w Poznaniu popierały materyalnie strajk zecerów w Bydgoszczy. Wobec **strajku zecerów pisma południowe nie wychodzą prócz „Prawdy“, organu N. P. R., której drukarze nie przyłączyli się do strajku.**

Niemcy pragną tranzytu przez Polskę.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych min. Skimunt złożył oświadczenie **w sprawie rokowań z Niemcami o tranzycie dla towarów niemieckich przez Polskę do Rosyi:** 17 stycznia przybył do mnie charge d'affaries niemiecki p. Schoen i oświadczył, że może byłby czas, aby **rząd niemiecki porozumiał się z rządem polskim co do tranzytu przez Polskę towarów niemieckich, idących do Rosyi. Rząd polski oświadczył, że gotów jest do przepuszczania towarów niemieckich do Rosyi.** Jednocześnie zakomunikowałem, że oczywiście warunkiem **dopuszczenia do tranzytu towarów niemieckich na drogach polskich jest uprzednia likwidacya przez rząd niemiecki** wszelkich zarządzeń, **mających na celu bojkot ekonomiczny, stosowany względem Polski, a będący w sprzeczności z traktatem** wersalskim. Przedstawiciel Niemiec odpowiedział, że **rząd niemiecki ma zamiar traktować** z nami **w kwestyi tranzytu dopiero podczas ogólnych rokowań gospodarczych, które odbędą się po ustaleniu warunków przejęcia Górnego Śląska.** Wobec powyższego, dotychczasowe rokowania w sprawie tranzytu, zainicyowane przez charge d'affaires niemieckiego, zostały na razie zlikwidowane.

Rokowania polsko-niemieckie.

Genewa. P. A. T. (Havas). Siódma **podkomisya** konferencyi niemiecko-polskiej **zakończyła swoje prace. Obie delegacye porozumiały się.** Dwunasta podkomisya, która zajmowała się sprawą utworzenia trybunału rozjemczego i mieszanej komisyi, bada sprawę atrybucyi, jakie mają być przyznane tej ostatniej komisyi w dziedzinach wymienionych decyzyi konferencyi ambasadorów.

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa **związków zawodowych została już uregulowana na przeciąg najbliższych 15 lat.** Treść ugody nie jest znana. Główne różnice zdań pomiędzy obu delegacyami tej podkomisyi, było **żądanie delegacyi niemieckiej, ażeby niemieckie związki zawodowe w polskiej części G. Śląska mogły posiadać swoją centralę w Niemczech.**

Niemcy nie rezygnują z Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. W ubiegły wtorek odbył się w Malborgu zjazd partyi niem.-nacyonalistycznej Prus zach. Przewodniczący radca Restarg w mowie powitalnej wyraził się, że **odłączenie Gdańska od Niemiec jest tylko przemijającym epizodem.** Następni mowcy występując przeciw hańbiącemu pokojowi wersalskiemu zaznaczali, że **nic nie może odebrać Niemcom nadziei odzyskania Gdańska.** Niemcy muszą czuwać nad Wisłą i Nogatem. Jo przyjdzie jeszcze czas, kiedy wszystkie stracone obszary wrócą do macierzy niemieckiej. Przemawiali również posłowie do Sejmu gdańskiego Filipsen i Grodowsky, oświadczając, że wszyscy **Niemcy w Gdańsku uważają słupy graniczne, dzielące obecnie Gdańsk od Niemiec tylko za prowizoryczne.** Gdańszczanie **pozostaną silnymi i oczekują,** że wkrótce matka Germania **weźmie** ich z powrotem w swoje ramiona.

PODZIAŁ MIENIA B. RZESZY NIEMIECKIEJ W GDAŃSKU.

Paryż. (A. W.) Członkowie komisyi koalicyjnej dla podziału mienia b. Rzeszy niemieckiej w Gdańsku, **Lefebre i Carr wyjechali do Gdańska,** celem przystąpienia do uskutecznienia ostatecznego podziału owego mienia pomiędzy Wolne Miasto Gdańsk, Polskę i ewentualnie Radę portową. Współdziałał będzie z nimi trzeci komisarz Bertoni.

KONTROLA WOJSKOWA NAD NIEMCAMI.

Paryż. P. A. T. Konferencya ambasadorów, w której uczestniczył marszałek F o c h, zajmowała się **sprawą kontroli wojskowej nad Niemcami,** oraz ostatnimi wypadkami, jakie miały miejsce na Górnym Śląsku.

WOLNY OBRÓT HANDLOWY NIEMIEC Z PAŃSTWAMI SPRZYMIERZONEMI.

Berlin. P. A. T. (B. Wolffa) Dnia 27 lutego podpisaną ostała umowa między rządem Rzeszy a Komisyą reparacyjną **w sprawie dopuszczenia wolnego obrotu handlowego między Niemcami a obywatelami państw sprzymierzonych,** którym pozostawia się swobodę w układaniu warunków umowy, zwłaszcza co do ustalania cen. Umowa ta ma narazie obowiązywać do dnia 30 kwietnia 1933 r. i nie ma **być rozciągniętą na Francyę.**

Delegacya wileńska w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 10 **rano przybyła do Warszawy delegacya Sejmu wileńskiego. Na dworcu powitał delegacyę premier Ponikowski w towarzystwie dyrektorów departamentów pp. Giełżyńskiego i Studzińskiego, poczem wszyscy delegaci udali się do pałacu prezydyum Rady ministrów. O godz. 9 wieczorem w wielkiej sali prezydyum Rady ministrów miało nastąpić uroczyste podpisanie przez delegacyę aktu połączenia ziemi wileńskiej z Rzplitą Polską. Na czele delegacyi stoi prezydyum złożone z posłów Bańkowskiego, Małowieskiego i Krzyżanowskiego.**

Obrady nad aktem połączenia.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak dotąd, **akt połączenia Wileńszczyzny** — godz. 1.15 w nocy — z Rzpl. polską **nie skończony.** W tej chwili — telefonuje nam nasz korespondent — dowiaduję się, że rokowania, które od godz. 5 po południu do tej chwili trwały, nie doprowadziły do porozumienia. **Rząd zdecydował się podpisać porozumienie bez 4 członków delegacyi wileńskiej.** Stan rzeczy jest następujący: Stronnictwa lewicy, reprezentujące 7 członków, zgodziły się na wszystkie propozycye rządu, natomiast stronnictwa **Zespołu narodowego i Rad ludowych domagały się zmian w trzech punktach** i oświadczyły naprzód, że nie są upełnomocnione do podpisania jakiegokolwiek dwustronnego aktu, a **jedynie do wręczenia uchwał wileńskich i do formalnego ich podpisania.** Kiedy te propozycye rząd odrzucił, Zespół poczynił następujące zastrzeżenia: 1) **zamiast „aktu“ użyć słowa „protokół“; 2) zamiast „włączenie“ użyć „zjednoczenie“; 3) zamiast artykułu 3,** w którym jest mowa o statucie ziemi wileńskiej, **użyć słowa „ustrój“.** Kiedy i te propozycye zostały odrzucone, Zespół z Radami ludowemi wysunął koncepcye: 1) ażeby **art. 3 przesunąć do pierwszej części aktu,** w której mowa jedynie o **rządzie polskim** i w ten sposób stwierdzić, **że odpowiedzialność za ten art. 3 bierze rząd polski;** natomiast rząd, żeby w pierwszej swojej części zobowiązał się do akceptowania uchwały Sejmu wileńskiego przez antiautonomię; **Zespół bowiem obawia się, iż pod formą statut zostaną narzucone Wileńszczyźnie jakieś formy prawno-polityczne, na które ludność Wileńszczyzny się nie zgodzi** i przeciwko którym cały Sejm demonstrował. Około północy min. Stosłowicz wysunął koncepcyę, ażeby na początku art. 3 dodać słowa: Rząd oświadcza, że... (tutaj wchodzi dosłowne brzmienie art. 3) większość grup, a mianowicie lewica i Rady ludowe przychyliły się do tego stanowiska. O godz. 12.50 w nocy rozpoczęły się ponownie obrady Rady ministrów z delegatami Sejmu wileńskiego, **które jednak do porozumienia nie doprowadziły.** O godz. 1 w nocy rozeszła się wieść, **że rząd** zdecydował się na podpisanie **aktu połączenia** ziemi wileńskiej z Rzplitą Polską z 16-tu delegatami. W chwili, gdy telefonuję, godz. 1.20 w nocy — dodaje nasz korespondent — dowiaduję się, że rząd wydał polecenie przygotowania technicznego podpisania aktu i **że akt ten jeszcze tej nocy ma być podpisany bez 4 delegatów wileńskiego Sejmu.**

W sobotę zjeżdża cały Sejm.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z sobotnim zjazdem Sejmu wileńskiego, Warszawa czyni **przygotowania** na przyjęcie drogich gości. **O godz. 9 i pół rano na dworcu wiedeńskim wszystkie stowarzyszenia i korporacye stolicy wyślą po trzech swoich delegatów, a o godz. 4 po południu zjawią się in corpore na placu Trzech Krzyży** ze sztandarami i orkiestrami, **dla wzięcia udziału** w wielkim pochodzie **dwóch sejmów do katedry św. Jana** na uroczyste **„Te Deum“** i modlitwę „pro gratiarum actione“. Związek lud.-nar. organizuje w niedzielę **wielki wiec manifestacyjny,** który ma zadokumentować uczucia stolicy w dniu historycznym. Młodzież klasycznych szkół średnich wystosowała płomienną odezwę do młodzieży wileńskiej, zapraszając ją do stolicy. Przyjazd spodziewany jest w czerwcu, a to zgodnie z życzeniem Min. W. R. i O. P.

Sobotnie posiedzenie Sejmu.

Warszawa. P. A. T. W sobotę dn. 4 b. m. **odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone sprawie wileńskiej.** Na porządku **dziennym przyjęcie do wiadomości** uchwały **Sejmu wileńskiego w sprawie złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską, a następnie zaliczenie delegacyi wileńskiej w poczet posłów Sejmu Ustawodawczego.** Po powzięciu **uchwały marszałek zaprosi** posłów wileńskich **do sali obrad i wygłosi do nich** przemówienie powitalne. Wieczorem odbędzie się raut w pałacu Namiestnikowskim, **na który** zapraszają pp. marszałek Trąmpczyński i prezydent ministrów Ponikowski. **W niedzielę** miasto Warszawa **urządza na cześć gości** uroczyste przedstawienie **w Teatrze Wielkim.**

Przed wyjazdem do Warszawy.

Wilno. P. A. T. Wskutek wyjazdu do Warszawy delegacyi Sejmu wileńskiego, ustały tu wszelkie prace zarówno w komisyach, jak i w klubach. Czynione są przygotowania do jutrzejszego wyjazdu całego Sejmu do Warszawy. Prezydyum sejmowe wyraża przekonanie, **że likwidacya zupełna nastąpi** natychmiast po **przyjęciu delegacyi w skład Sejmu ustawodawczego Rzeczpospolitej.** Być może, że pozostanie na pewien przejściowy okres komisya główna, która rozpatrzy wniesione uprzednio wnioski i interpelacye, poczem skieruje je do właściwych organów państwowych.

O uzdrowienie armii.

(Z dyskusyi wojskowej w Sejmie).

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu w związku z ustawą o pragmatyce oficerskiej rozwinęła się dłuższa ożywiona dyskusya, z której jednak Pol. Aj. Tel. podała bardzo skąpe i nieścisłe wiadomości. Mizdzy innemi pominięto np. zupełnie przemówienie pos. Załuski, które wywołało na lewicy wielką burzę. Z dyskusyi tej podajemy więc charakterystyczniejsze momenty na podstawie pism warszawskich.

Pos. Lieberman (P. P. S.) zwrócił się do min. spr. wojsk. z prośbą o zwinięcie pisma „Polska Zbrojna", które „mu się naprawdę nie udało", a swojemi tendencyami działa przeciw zżyciu się oficerów ze społeczeństwem.

Pos. Sołtyk (Nar. Chrz. Str. Lud.) uważa, że czas byłby już przestać mówić o legionistach i nielegionistach, gdyż młodzież polska bez względu do jakich formacyi wstępowała, szła do walki o niepodległość. Pomimo to mówca stwierdza, że „społeczeństwo jest zaniepokojone tem, co się dzieje w wojsku, gdyż z tych ludzi, których znaliśmy w Bobruisku jako najczystszych patryotów, nikogo dziś w Polsce nie widzimy". Stwierdzenie tego faktu jest najlepszą odpowiedzią na zarzut mówcy, że się wciąż mówi o legionistach w wojsku. Przestanie się mówić o nich wtedy, gdy... naczelne władze wojskowe przestaną przy obsadzaniu stanowisk rozróżniać legionistów i nielegionistów.

P. Załuska omawiając obszernie różne bolączki naszego wojska, stwierdził na wstępie, że stan naszej armii jest taki, iż wiele elementów wartościowych ucieka z niej, albo jest zmuszonych do ucieczki. W dwu podstawowych działach przyszłej wojny, w walce powietrznej i gazowej jesteśmy bezbronni. (Tutaj minister Sosnkowski potwierdził lakonicznie: Tak). Stan naszego sądownictwa wojskowego jest bardzo niedobry. Również korpus sanitarny pozostawia wiele do życzenia. Z kierownictwa Instytutu sanit. usunięto prof. Dmochowskiego, znakomitego uczonego, a powołano p. Religioni, człowieka o ładnem nazwisku, lecz o nieznanych kwalifikacyach naukowych. Także w dziedzinie gospodarczej dzieje się nadal niedobrze. Przykładem choćby śmieszny kontrakt z nieistniejącą amerykańską firmą Serwice o dostawę samochodów na sumę 2 mil. dolarów.

Dalej pos. Załuska oświadczył:

Mówi się o wielkich trudnościach tworzenia naszej armii. Jest to przeważnie „legenda". Bohater, który chadzał szlakami Chrobrego, zastał społeczeństwo, oczekujące tylko rozkazu pełne entuzyazmu. Znalazł zmobilizowanych 6000 oficerów i ustawę gabinetu Swierzyńskiego o poborze powszechnym. Co zrobił ten człowiek? (Wrzawa). Kiedy było pierwsze posiedzenie komisyi wojskowej, trzymano jak ostatniego wyrzutka w przedpokoju zasłużonego człowieka, a wódz naczelny przyszedł z innym ministrem wojny, o którym nie wiedział ani Sejm, ani marszałek Sejmu. (Wrzawa). Oficerowie zmobilizowani byli rozpuszczeni, postanowienie o poborze rekruta złożono pod sukno i zapoczątkowano powołanie ochotnika. Dopiero ten Sejm powołał 6 roczników. Dziełem Sejmu jest to, że Galicya Wschodnia po Zbrucz jest nasza. Ten sam pan Moraczewski udowadniał z tej trybuny, że jeżeli pójdziemy od Lwowa na wschód, to każda wioska ukraińska będzie ogniskiem powstania. To się okazało kłamstwem. Także konwencya wojskowa z Francyą, która jest podstawą niepodległości Polski, jest dziełem tego Sejmu. Po Warszawie błąkali się Iwaszkiewicz, Konarzewski, Dowbór Muśnicki. Na tych ludzi rzucono zgraję szczekaczy na koszt państwa. A jednocześnie człowiek, który przed gen. Hoffmannem w Brześciu Litewskim zdradził tajemnice wojskowe I-go korpusu i przyczynił się tem do jego kapitulacyi, p. Osmołowski, został z ramienia naczelnego wodza naczelnym komisarzem ziem wschodnich.

W końcu swego przemówienia pos. Załuska oddaje sprawiedliwość wysiłkom ministra wojny, ale stawia mu dwa zarzuty: lekceważenie dla elementu wykwalifikowanego naukowo i to, „że Polska jest oplątaną tajną władzą poboczną, która się boi światła dziennego".

Z dnia politycznego.

Ambo meliores.

Urzędowy organ P. S. L. „Piast" po skandalicznej „dyskusyi drzewnej" w Sejmie — zabrał się do czyszczenia swego stronnictwa. Czyni to aż w kilku artykułach, ale ze skutkiem bardzo wątpliwym. Nie przecząc bynajmniej, iż wybitni członkowie P. S. L. działali w spółkach drzewnych, uderza w ton patryotyczny. „Czy tylko żydzi — pisze — mają prawo zajmować się przemysłem i handlem w Polsce". Czy Polakom nie wolno brać się do tej gałęzi przemysłu?" Organ ludowcowy udaje naiwnie, że nie wie o co chodzi... Bardzo pięknie, że Polacy biorą się do handlu, ale sprawa polega na tem, że spółki drzewne (w których także nie brakło żydów, jak zapewniał p. Stapiński) uprawiały ten handel ze szkodą skarbu państwa i to dlatego, że miały za sobą „szerokie plecy". Zupełnie słusznie oficyalny komunikat obwieszcza, że „prezydyum P. S. L. uważa nietylko za dopuszczalne, ale za wskazane, by członkowie P. S. L. brali udział w pracy około rozwoju życia ekonomicznego, co jest zawarte w programie P. S. L.". Bardzo pięknie, niech biorą. Ale to nie znaczy wcale, aby państwo miało oddawać milionowe skarby różnym protegowanym spółkom bez przetargów i to po cenie śmiesznie niskiej, z oczywistą stratą skarbu państwowego. Zresztą nikt nie może mieć pretensyi do spekulantów, że chcą najwięcej zarobić. Ale opinia publiczna musi domagać się wyjaśnienia, jakie to wpływy decydowały, że rząd zawierał tak niekorzystne dla państwa kontrakty... Tu tkwi punkt ciężkości oskarżeń p. Stapińskiego.

Jego rewelacye w Sejmie wywołały piorunujące wrażenie i nie mogło być inaczej. „Piast" nie traci jednak humoru i usiłuje ironizować, że „prasa endecka i klerykalna uznała teraz Stapińskiego za najcnotliwszego męża w Polsce"... Odsłania przytem w artykule p. t. „Szabesgoj" i „Karbowy w jednej osobie" różne sprawki swego oskarżyciela, który „robi od lat interesy z żydami". Bardzo dobrze o tem wiemy. Ale wiemy również, że właśnie niedawni przyjaciele i „towarzysze pracy" najlepiej siebie znają, a gdy się pokłócą — zdradzają tajemnice przeciwników. I dlatego p. Stapiński jest tak dobrze poinformowany o różnych „interesach" ludowców.

„Piast" może być spokojny. Nie pasujemy p. Stapińskiego na „najcnotliwszego męża". Możemy po jego rewelacyach co najwyżej powiedzieć: ambo meliores.

Związek ewangelicki Rzeczypospolitej Polskiej.

W Warszawie odbył się zjazd pastorów oraz przedstawicieli polskich towarzystw i parafii ewangelicko-augsburskich z całej Polski. Zebrało się około 50 osób. Reprezentowane były wszystkie dzielnice. Superintendent generalny Bursche przedstawił zebranym stan ewangelicyzmu w Polsce, mówił między innemi o walkach narodowościowych niemiecko-polskich w łonie samego Kościoła ewangelickiego w Polsce. Garstka agitatorów w Łodzi o przekonaniach i poglądach politycznych Niemców zagranicznych z czasopismami „Lodzer Freie Presse" i „Volksfreund" rozpętała ową walkę i prowadzi swą szkodliwą robotę w jaskrawo demagogiczny sposób. Dąży ona do uczynienia sobie z Kościoła powolnego narzędzia i ostoi wojującego germanizmu w Polsce, fanatyzuje osiadłych od wieków tu w kraju Niemców i wpaja w nich zasady i poglądy, sprzeczne nietylko z interesem Kościoła, lecz całego kraju.

Ponieważ kościół ewangelicki jako taki, z tymi objawami bezpośrednio walczyć nie może, przeto ewangelicy, miłujący polską ojczyznę swoją i stojący na gruncie państwowości polskiej, postanowili stworzyć w tym celu organizacyę, któraby połączyła ewangelików całej Polski.

Zjazd po wyczerpującej dyskusyi uchwalił jednomyślnie założyć Związek ewangelicki Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt ustawy takiego Związku odczytano, w zasadzie przyjęto i niebawem przedstawiony on będzie właściwym władzom do zatwierdzenia.

Czem jest dla Włoch partya ludowa?

W wielkiej i żywej inteligencyi, jaką obdarowani są Francuzi, znajduje się jedna dość przykra luka: nieznajomość stosunków wewnętrznych u innych narodów europejskich. Ta nieznajomość, która nawet po wojnie światowej nie znikła w społeczeństwie francuskiem, p. Karol Pichon, umieścił w „L'Echo de Paris" artykuł o włoskiej katolickiej partyi ludowej, którego treścią poczuła się dotkniętą paryska sekcya tegoż stronnictwa. Sekretarz tej sekcyi, p. G. Stragliatti, przesłał do „La libre parole" obszerną odpowiedź na ów artykuł, z której pozwalamy sobie przytoczyć kilka ustępów, charakteryzujących katolicką partyę ludową we Włoszech.

„Czyżby p. Pichon nie wiedział, czem były Włochy pięć lat temu? — zapytuje p. Stagliati. — A czy wie, czem są teraz i dzięki komu? Lat temu pięć katolicy włoscy uciskani byli przez wolnomularzy i przez nich rządzeni. Masoni mieli swych powierników w kierownictwie sprawami oświaty, sprawami sprawiedliwości i sprawami administracyi politycznej. Ani w Izbie, ani w senacie nie było możności, by odezwać się choć jeden głos w obronie ludzi wierzących i ich pasterzy, nawet w obronie Najwyższego Pasterza w Watykanie... Czyż skutkiem zorganizowania katolickiej partyi ludowej i nacisku mas przez nią kierowanych, potęga masoneryi nie została zneutralizowana a po części nawet zniszczona? Czyż jest prawdą, albo nie jest, że wojujący katolicyzm włoski, z którym wcale się nie liczono w życiu publicznem, obecnie stał się rodzajem sędziego rozjemczego dzięki akcyi partyi ludowej?

Czyż może nie jest prawdą, że masy robotnicze i chłopskie, kilka lat temu przeważnie usposobione nieprzychylnie ku katolikom, dziś są skupione w mnóstwie lig, kooperatyw i t. p., któremi kierują katolicy? A czyż jest, albo nie, prawdą, że socyaliści przeszli ostatnimi czasy taką ewolucyę, która umożliwia w ich oczach współpracę z katolicką partyą ludową. I czyż to nie jest zasługą partyi ludowej, która umiała przez afirmacyę swego programu socyalnego postawić granicę między interesami kapitału a interesami Kościoła?"

Jako załącznik do swej odpowiedzi przytacza włoski publicysta wyjątek z listu znakomitego historyka włoskiego, Wilhelma Ferrero, który tak się wyraża o partyi ludowej:

„Gdyby nie to stronnictwo — rewolucya byłaby już we Włoszech wybuchła a dynastya usuniętą. Jest ono jedynem we Włoszech, na które Francya może rachować, lecz pod warunkiem, że nie powróci do polityki antykościelnej. Wszystkie inne stronnictwa, od socyalistów do nacyonalistów, są dla Francyi daleko mniej dobrze usposobione, niż katolickie stronnictwo ludowe".

Z części polemicznej odpowiedzi p. Stragiatti'ego podnosimy jeden moment, w którym zbija stanowczo twierdzenie, jakoby akcya partyi ludowej obudziła też akcyę antyklerykalną we Włoszech. Jest to sprawa bardzo ważna, bo ludzie małego ducha mogą — nietylko „a propos" stosunków włoskich — wyciągać straszaka antyklerykalizmu, gdy żądni czynu katolicy zechcą zabrać się do walki na szerokiej arenie politycznej.

n.

Z dzieł śp. ks. rektora Radziszewskiego.

Podaliśmy już ocenę działalności znakomitego uczonego i założyciela uniwersytetu lubelskiego ś. p. ks. Idziego Radziszewskiego. Obecnie jeden z uczniów Zmarłego pisząc nam o działalności ś. p. Radziszewskiego podaje kilka nowych informacyi. „W r. 1914 — pisze nasz korespondent — zostaje ks. Radziszewski mianowany rektorem Akademii duchownej w Petersburgu, której był niegdyś uczniem. Ale oto Rosya się rozpada, a na jej zachodnich granicach wschodzi zorza wolnej Polski. Akademia traci swój byt, ale w umyśle wielkiego Rektora powstała idea powołania do życia katolickiej wszechnicy na wzór lowańskiej, którą ukochał całem sercem. I kiedy inni mniej lub więcej udatnie politykowali, on tworzył. Odrazu zrozumiał, że jeśli Polska chce być silną musi ściśle związać kresy z Macierzą Polską, a to uczynić może jedynie idąc z kagańcem oświaty. On chciał widzieć Polskę otoczoną wszechnicami. Miejscem, które wybrał na założenie swej wszechnicy, był Lublin, aby przez to spoić kresy południowo-wschodnie z całością Polski. Pomocą materyalną w zrealizowaniu tej idei był Karol Jaroszyński. Kiedy wystąpił otwarcie ze swoim projektem, ogół przyjął tę myśl wzrokiem politowania, a nawet niektórzy rzucili kamienie przeszkody. Nie zraził się tem jednak Rektor, już nad Newą zebrał profesorów i z całym sztabem zajechał do Lublina. Zaczął działać.

Było trudno; brak gmachu, bibliotek, ale jakoś powoli zdobył tymczasowo gmach w Seminaryum duchownem, zorganizował bibliotekę tak, że w 1918 r. Uniwersytet lubelski uruchomiono. Z całą jednak energią szukał własnego gmachu. Kiedy po raz pierwszy rozmawiałem z nim w tej kwestyi, z właściwym sobie uśmiechem mówił mi, że będąc we Fryburgu, pół godziny chodził około uniwersytetu szukając go, gdyż podobniejszym był do szopy, niż domu przeznaczonego na wyższy zakład naukowy.

Dzięki zabiegom w zeszłym roku otrzymał od Min. spraw wojsk. szpital na uniwersytet. Z energią wziął się do restauracyi. Mówił: „Wkrótce znajdziemy się już u siebie, potem otrzymamy prawa, a potem, potem to jakoś to będzie". Kiedy rozjeżdżaliśmy się na święta Bożego Narodzenia, zobaczyliśmy ogłoszenie zawiadamiające nas, że po świętach wprowadzamy się już do własnego gmachu.

Rzeczywiście 8 stycznia odbyło się poświęcenie, ale gdy tylko wprowadziliśmy się do gmachu, Rektor zaniemógł. Z początku był to jakiś katar, przemęczenie, ale z każdym dniem było gorzej. Dopiero zdaje się podczas choroby i po śmierci zrozumiał Lublin, kogo posiadał. Całe społeczeństwo lubelskie omawiało chorobę Rektora. A kiedy przyszła w nocy z 22 na 23 ub. miesiąca śmierć, wyrwał się jeden okrzyk boleści. Pisma przybrały wygląd żałobny. Miasto wywiesiło czarną flagę. Pogrzeb był wprost królewski i to nie tylko na zewnątrz, ale wyraz zewnętrzny był odbiciem uczuć wewnętrznych. Koło trumny zmarłego zgrupowali się wszyscy. Na cmentarzu wygłoszono 12 przemówień przez delegatów różnych uczelni i towarzystw naukowych.

Przemówił Lublin przez usta prezesa Rady miejskiej, *składając hołd zmarłemu*.

Stratę wielkiego człowieka odczuł cały naród. Zaczynając od Naczelnika państwa, a kończąc na różnych towarzystwach naukowych, nadesłano 44 depesze kondolencyjne senatowi Uniwersytetu lubelskiego.

Sandomiriensis.

Z ruchu robotniczego w zagłębiu chrzanowskiem.

Sierszа. W piątek dn. 24 lutego b. r. odbyło się w cechowni kopani „Artur" bardzo liczne zgromadzenie górników, które zagaił przewodniczący organizacyi zawodowej chrześcijańskiej z Myślachowic p. Fr. Kawala, który też zgromadzeniu przewodniczył. O zdradzieckiej robocie macherów socyalistycznych mówił p. Sięczka z Jaworznia, o sprawach zawodowych oraz o organizacyi zawodowej chrześc. p. Kabała, delegat tej organizacyi z Trzebini. Uzupełniał wywody mowców p. Stępień z Trzebini.

Nikt z pośród zgromadzonych nie podjął obrony socyalistów, którzy po pogromie jaworznickim stracili wszelki kredyt moralny u robotników. Rezolucye z wyrażeniem votum nieufności do socyalistycznej kopalnianej Rady robotniczej oraz z uznaniem organizacyi chrześcijańskiej jako jedynego przedstawicielstwa górników uchwalone zostały jednogłośnie. — W najbliższym czasie wybrany zostanie bezpartyjny Komitet kopalniany, który wobec zarządu będzie zastępował interesa robotników.

Jaworzno. W niedzielę dn. 26 ub. m. odbyło się tu zgromadzenie górnicze, w którem wzięli udział robotnicy zorganizowani w istniejących w miejscu związkach zawodowych. Po przemówieniu szeregu robotników wybrano Komitet specyalny, który zajmie się przeprowadzeniem na kopalniach wyborów do bezpartyjnych Komitetów kopalnianych. Z chwilą wyboru tych Komitetów wpływy P. P. S. zupełnie znikną, bo dotychczasowe Rady kopalniane opanowane były przez socyalistów, którzy przez te Rady wywierali wpływ na robotników.

Idą gościńcem *).

Idą gościńcem ludzie biedni,
Niosąc w węzełkach chleb powszedni.

Po twardej utykają grudzie
Bardzo ubodzy, smutni ludzie.

Każdy ma starą, zdartą szatę
I na ramieniu swem łopatę.

Dokąd to, ludzie, tak was wielu
Podąża? Do jakiego celu?

— Idziemy w trudzie i mozole,
Ażeby kopać bożą rolę.

Idziemy kopać ugór boski,
By w nim pogrzebać nasze troski.

Idziemy kopać boże darnie,
Aby pogrzebać swe męczarnie.

Jesteśmy ludzie bardzo chorzy
I sami sobieśmy doktorzy.

Samiśmy własnych mąk lekarze,
Lekarze, co się zwą grabarze.

Uleczym siebie ziemi warstwą,
Łopata, oto nam lekarstwo.

Jak się zwie wasza boleść sroga?
— Nie mamy Boga! Brak nam Boga!

Leopold Staff.

*) Zamieszczone w ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego" Poezye L. Staffa wykazują dokonywanie się pewnego zwrotu w twórczości tego poety. Wiersz „Idą gościńcem" jest wśród nich najcharakterystyczniejszy zarówno przez swój nowy wewnętrzny ton jak i przez formę, pełną szczerej, wzruszającej prostoty.

KRONIKA.

KRAKÓW SKŁADA HOŁD SEJMOWI WILEŃSKIEMU.

W niedzielę 5 b. m. o godz. 2 w południe odbędzie się w Magistracie krakowskim uroczyste zebranie Rady miejskiej, oraz zaproszonych przez prezydyum miasta przedstawicieli wszystkich sfer obywatelstwa krakowskiego, celem złożenia hołdu Sejmowi wileńskiemu, oraz przesłania pozdrowienia rodakom z Wileńszczyzny. Referat na temat sprawy Wilna wygłosi prof. Uniw. Jag. Dr Kutrzeba.

Wobec tak wielkiej uroczystości i znamiennego w dziejach zdarzenia jak przyłączenie Wilna do Polski, winno prezydyum miasta zarządzić udekorowanie domów Krakowa.

PROPAGANDA HYGIENY DZIECKA.

W ciągu obecnego tygodnia rozpoczął swą pracę w Krakowie Oddział propagandy hygieny dziecka Amer. Czerw. Krzyża. Oddział ten rozpoczął niedawno objazd miast polskich, celem zainteresowania jak najszerszych mas sprawą zachowania tężyzny narodowej, zależnej od stanu zdrowotnego dzieci polskich. Oddział urządzi w Krakowie 58 odczytów, z których 43 będą przeznaczone dla młodzieży szkolnej, 15 zaś dla dorosłych. Oprócz odczytów, urządzanych dla obojga rodziców, prelegenci Oddziału wygłaszają specyalne pogadanki dla matek, celem poruszenia kwestyi opieki nad zdrowiem matki przed urodzeniem się dziecka, oraz hygieny wieku niemowlęcego. Jedną z wielkich atrakcyi Oddziału są nadzwyczaj ciekawe pokazy kinematograficzne, służące jako ilustracya odczytów. Oddział prowadzi swą akcyę przy poparciu i współudziale Ministerstwa zdrowia i oświaty, P. A. K. P. D., Polsk. Czerw. Krzyża i Ligi Czerwonych Krzyży. Pracą Oddziału zainteresowali się w Krakowie i przyrzekli współpracę: prof. Dr Godlewski, prof. Dr Janiszowski, pułk. lek. Habicht, prof. inż. Rolle, Dr Bobrowska, Dr Lang, Dr Englisz, Dr Wojciechowski, Dr Colarek, Dr Kosiński, prof. Wodzinowski i wielu innych.

W dniu 7 b. m. urządza Oddział Czerw. Krzyża w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie odczyt na temat: „Zdrowie a przyszłość narodu".

Kraków, 3 marca.

WOJEWODA KRAKOWSKA DR GAŁECKI wyjechał dzisiaj na dni kilka do miejscowości, zagrożonych powodzią.

ZJAZD DELEGATÓW MIAST. Zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w przedmiocie omówienia spraw podatkowych — odbędzie się w dniu 5 b. m. w Krakowie o godz. 10 przed południem w sali Rady miasta.

TERMIN PŁATNOŚCI I RATY DANINY. Izba skarbowa przypomina, że ostatni termin wpłacenia pierwszej raty daniny państwowej: 1. dla osób prawnych, obowiązanych do publ. składania sprawozdań i podlegających na rok 1921 szczególnemu podatkowi zarobkowemu; 2. dla osób fizycznych, osiągających dochody z samodzielnego wykonywania wolnych zajęć zawodowych, jak lekarze, dentyści, adwokaci, notaryusze, artyści, architekci, technicy i t. p.; 3. dla właścicieli samochodów osobowych, ekwipaży w miastach, oraz tych dorożek konnych i samochodowych i omnibusów samochodowych, od których nie opłaca się podatku zarobkowego; 4. dla osób fizycznych i prawnych, prowadzących kopalnie ropy, rafinerye i fabryki olejów mineralnych, fabryki gazoliny, tudzież przedsiebiorstwa tłoczenia i magazyno-

Turniej poetycki.

Poznań, w lutym.

Turniej poetów niesie ze sobą podźwięk częściowo klasyczny: Rynek w jakiemś mieście greckiem, dostojny pieśniarz i tłum dokoła również piękny, jako tło, spokojny portyk o harmonijnych liniach kolumien — częściowo gra nam echo wspomnienia Wieków Średnich, ze swym mistycznym gotykiem, z barwnymi trubadurami i z rozkosznym przepychem wnętrz pałacu mecenasa.

Ale zestawienie Aten, Wartburgu, Florencyi z... Poznaniem? Turniej poetów i... shimmy?

A jednak Poznań wskrzeszający starodawny zwyczaj literackich zapasów, miał inicyatywę nader szczęśliwą. Ten Poznań dotąd kryjący swoje życie artystyczne i literackie w obrębie jednego tygodnika („Zdrój") o typie zresztą bardzo specyalnym, ocknął się ku szerszemu uzewnętrznieniu i sięgnął po to, co istotne, choć nie odrazu znalazł sobie właściwą formę. Zestawienie bowiem turnieju literackiego z balem nie było koncepcyą szczęśliwą. Tak samo rażącem wydaje się mnie pomieszanie rzeczy wesołych, niekiedy o tonie wprost kabaretowym, z poważnemi, częściowo nawet filozoficznemi partyami liryki. Jednakże znaczna ilość stawających na popisie poetów i tłum ciekawej wrażeń estetycznym publiczności świadczy o tem, że imprera taka może mieć powodzenie, że warto ją udoskonalić i powtarzać częściej!

Poeci winni zdań sobie sprawę ze swojej misyi wychowawczej w stosunku do młodego społeczeństwa w dziedzinie kultury i sztuki.

W Poznańskiem od szeregu lat, od lat dziesiątków nie było tego, co szczęśliwsza odeń Małopolska w Krakowie i Lwowie, a b. Kongresówka w Warszawie znaleźć mogła i znajdowała; dlaczego też żaden żaden sławniejszy autor tu na stałe przebywać nie mógł, dlaczego odczuwało się kompletną ignorancyę w dziedzinie literatury.

Ziemiaństwo pochłonięte było wyłącznie podnoszeniem kultury gospodarczej kraju; mieszczaństwo konkurencyą zawodową; jednostki zapalne, przedsiębiorcze, ideowcy oddawali młodość i zapał ludowi, chcąc go bronić od zniemczenia i oświecać przez popularyzowanie wszystkich gałęzi wiedzy. Rezultatem takiego stanu rzeczy było, że robotnik wielkopolski i pomorski znacznie przewyższa oświatą i kulturą robotnika z innych ziem Rzeczypospolitej, stan ekonomiczny województw zachodnich, w chwili obejmowania ich przez władze polskie, był stosunkowo doskonały — równocześnie jednak stan umysłowy warstw średnich i wyższych w Poznańskiem był niski i takim z wyjątkami dotąd pozostał. Prasa posiada doskonałe wydawnictwa ludowe, ale braknie jej, z nielicznymi wyjątkami, feljetonów naukowych i literackich. — Mieliśmy w czasie niewoli w każdem miasteczku i każdej wsi wiece oświatowe, a nie było ani w Poznaniu, ani na prowincyi salonu, któryby gromadził inteligentne sfery towarzystwa na jakieś wieczory literackie, czy artystyczne. — Dziś pracę dawną kontynuuje się w warunkach znacznie szczęśliwszych i dogodniejszych. Mamy bowiem uniwersytety ludowe w różnych miastach Wielkopolski i Pomorza, kursa dokształcające i wykłady powszechne, mamy kilka teatrów w Poznaniu i kilka na prowincyi, jednakże tego tonu wyższego, któryby podnosił i wychowywał wychowanków ludu, dotąd braknie. Dwa tylko pisma w Poznaniu uwzględniają materyał literacki, — miejsca zawsze brak, więc materyał się przedawnia. W gronie profesorów odbywają się posiedzenia naukowe; odbywają się raz po raz publiczne odczyty z dziedziny filozofii lub teologii, jednakże nie pomyślano dotąd wogóle o wytworzeniu środowiska literackiego.

Turniej poetycki, odbyty w dniu 20 b. m. na Białej Sali Bazarowej, jest jednem z pierwszych przedsięwzięć zawiązanego tu niedawno Związku Literatów (sekcya Poznań) i należy ze wszechmiar pochwalić tę śmiałą inicyatywę. Związek nie posiada jeszcze rozległych funduszy i lokalu, jednakże liczba członków, których dziś już jest przeszło 40 i ruchliwy Zarząd dają na przyszłość pewne gwarancye; odczuwa się, że Związek jest i ufnie patrzy się nań, spodziewając po nim wielkich i pięknych rzeczy. Może wreszcie doczekamy się w Poznaniu wieczorków autorskich i wogóle ożywienia życia literackiego. W tej myśli Związek winien podjąć rozpoczęty przez „Ostoję" ruch, a dając mu szersze i silniejsze podwaliny, nie narażać tem samem na przedwczesne zamarcie.

A następny Turniej Poetów życzyłbym sobie widzieć w Złotej Sali Ratusza lub na Zamku. Chciałbym, aby to było czemś wspaniałem, olimpiadą prawie. Niech dostęp do Turnieju będzie trudny, niech jury przyjmuje tylko rzeczy najlepsze i zestrojone ze sobą, niech doborowa publiczność osądza surowo a sprawiedliwie, niech nagrodzeni i nienagrodzeni współzawodnicy znajdą podnietę do coraz doskonalszej twórczości. Społeczeństwo tutejsze nie jest strupieszałe i bezmyślne; dało dowód, że można je wychować i podnieść, nagradzając m. in. dwa rzeczywiście dobre utwory na pierwszym turnieju. Kto zdoła odwrócić smak publiczności wielkopolskiej od kupletów i grubych humoresek ku świętej i dostojnej muzie poezyi, ten położy rzeczywistą zasługę około wzbogacenia i spotężnienia Ducha Narodu!

Eminus.

wania zepy — upływa z dniem 4 b. m. Daninę należy zapłacić w Kasie skarbowej tego okręgu, w którym znajduje się miejsce stałego zamieszkania lub siedziba płatnika. Dowody uiszczenia daniny winny być złożone tym władzom, którym przedkłada się obliczenie daniny.

RZEŹNICY KRAK. CZYNIĄ STARANIA O PODWYŻKĘ CEN MIĘSA. Rzeźnicy krakowscy wnieśli do Magistratu podanie o zezwolenie im na podwyżkę cen mięsa. Według nowych żądań. 1 klg. mięsa wołowego ma kosztować 460 Mk., zamiast, jak dotychczas obowiązującej ceny — 290 Mk., ustanowionej przez komisyę wojewódzką w dniu 16 lutego b. r. Niewątpliwie komisya cennikowa rozpatrzy skrupulatnie motywy, jakimi kierują się rzeźnicy krakowscy w żądaniach podwyżki dotychczasowych cen i rozważy, czy żądania te są uzasadnione.

Podobno i piekarze czynią starania o podwyżki cen pieczywa.

URZĘDNIK POCZTOWY SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA. Przed kilkunastoma dniami — jak już donosiliśmy — stawał przed trybunałem sądu okr. w Krakowie urzędnik pocztowy, Wawrzyniec Ryszka, oskarżony o wykradanie pieniędzy z paczek banknotów w czasie pełnienia służby na poczcie krakowskiej. Oskarżony podczas rozprawy winy się wyparł, powołując się na kilkunastoletnią wzorową służbę i na warunki, w jakich pracował, a w których popełnienie jakichkolwiek nadużyć byłoby niemożliwe. Z szeregu zawezwanych świadków obciążająco dla oskarżonego zeznała tylko jedna z urzędniczek pocztowych, która podała, że z poza stosów baknotów widziała, jak obwiniony wyciągał z paczek pieniądze i chował do kieszeni. Rozprawę wówczas odroczono, celem przeprowadzenia rewizyi lokalnej i stwierdzenia na miejscu, czy wspomniana urzędniczka od swego biurka mogła widzieć manipulacye oskarżonego.

Wczoraj odbył się dalszy ciąg rozprawy, która, wobec wyników wizyi lokalnej. zakończyła się skazaniem Ryszki na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

KRADZIEŻ W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Wczoraj napotkał posterunkowy policyi na ul. Siemiradzkiego Maryę Doniec, lat 16, w chwili, gdy niosła 6 kożuszków wojskowych i 4 kołnierze futrzane. Dochodzenie wykazało, że rzeczy te skradziono z magazynu odzież. w koszarach Sobieskiego, gdzie jest zatrudniona.

SPRYTNA WRÓŻBIARKA. W ręce policyi wpadła wczoraj Aniela Kołompor. lat 21. cyganka, która obchodziła mieszkania celem wróżenia, a podczas tego kradła, co jej wpadło pod rękę.

ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ. Wczoraj aresztowano 18-letnią Freidę Witman, która w czasie służby u Małki Silberstein zaraz w pierwszym dniu skradła swej pracodawczyni skórę boksową, wartości 4000 marek.

NIELETNI ZŁOCZYŃCA. Policya aresztowała A. K., lat 12, praktykanta ślusarskiego. Młodociany praktykant okradał systematycznie swego pracodawcę, zabierając mu gotówkę i różne przedmioty, między innymi srebrny, gruby łańcuszek. wartości 3000 Mk. Aresztowany K. przyznał się do kradzieży i podał, że łańcuszek sprzedał za 1500 Mk., a kradzione pieniądze przejadał w towarzystwie kolegów.

STAN ATMOSFERY: Obszar wysokiego ciśnienia leżał nad Hiszpanią i Francyą, niskiego zaś nad Skandynawią, sięgająo ku Polsce.

W kraju utrzymywała się pogoda przeważnie pochmurna, miejscami notowano opady (Kraków).

Temperatury o godzinie 8 po południu wahały się w granicach od +2 do +9 (Pińsk +2, Lwów +6, Kraków +7, Warszawa, Poznań, Gdańsk +9).

Kraków 2 b. m. 8h wieczór: Ciśnienie 760.8, temperatura +3.9, maximum +9.4, minimum +1.3; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Pogoda zmienna, miejscami deszcze lub mgła, łagodnie, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Z Polski i ze świata.

DALSZE KLĘSKI POWODZI. W nocy z wtorku na środę doniesiono z Krościenka, że na Dunajcu między Szczawnicą a Tylmanową na przestrzeni 7 kilometrów utworzył się zator lodowy. Na miejsce udał się oddział saperów z Krakowa i Nowego Sącza. W sprawie posuwania się lodów na Wisłoce Zarząd wodny w Mielcu donosi, że kry lodowe zerwały dwa przęsła mostowe po Przecławkiem. Drzewo z tych przęseł razem z krą lodową uderzyło na most w Mielcu, skutkiem czego nastąpiło zerwanie trzech przęseł środkowych. Z tych samych przyczyn uległ zerwaniu most w Gawłuszowicach w swej środkowej części. Lody Wisłoki, wsparłszy się o lody Wisły, utworzyły trzy zatory na Wiśle, t. j. pod Rożniatami, Zadusznikami i Przykopem. Dnia 1 marca zatory jeszcze stały. Wskutek tego woda na Wiśle podniosła się, lecz dotąd mieści się pomiędzy wałami i niebezpieczeństwa na razie niema.

Starosta w Nowym Sączu donosi, że kry zerwały przęsło mostowe na moście nad Popradem między Nowym a Starym Sączem. Komunikacya kołowa przerwana.

Jak się dowiadujemy, rząd przeznaczył na razie 100 milionów marek na odbudowę zniszczonych mostów.

Lwowska Dyrekcya kolejowa zaprowadziła ruch pociągów pasażerskich lokalnych pomiędzy Przemyślem a Zasaniem, odciętym od siebie skutkiem zawalenia się obu mostów na Sanie pod Przemyślem. Z powodu uszkodzenia mostu na Dniestrze pod Dubowcami wstrzymano ruch kolejowy między Stanisławowem a Haliczem. Na czas powstałej stąd przeszkody kursować będą pociągi pomiędzy Lwowem a Stanisławowem drogą okrężną przez Stryj.

ZWOLENNIK BOLSZEWIKÓW — DYREKTOREM KASY CHORYCH W SOSNOWCU. Jakie żywioły gospodarują w sosnowickiej Kasie chorych, świadczy działalność, jaką rozpoczął nowy dyrektor tej Kasy, p. Grabowski. Wygłosił on w Dąbrowie odczyt w którym między innemi powiedział, że w bolszewii jest bardzo dobrze i że niema tam wcale bezrobotnych. Na to podniósł się jeden z robotników i oświadczył: „Kłamie pan, ja właśnie powróciłem niedawno z tego piekła i wiem, jak tam dobrze i radzę panu, aby zamiast tu oszukiwać ludzi, sam czemprędzej tam się wyniósł".

Zgromadzeni robotnicy przyjęli to oświadczenie hucznym oklaskami i poczęli gwizdać, wobec czego p. Grabowski nie mógł „naukowego" odczytu dokończyć.

DR GŁUSZKIEWICZ OBROŃCĄ FEDAKA. Pisma lwowskie donoszą, że na wezwanie ukraińskiego komitetu hożańskiego zgłosiło się do obrony przed sądem przysięgłym Fedaka 44 adwokatów ukraińskich. Niezmierne wobec tego zdumienie wywołał fakt powierzenia obrony Fedaka przez ojca jego znanemu moskalofilowi, wziętemu zresztą adwokatowi, Drowi Głuszkiewiczowi. Ojciec Fedaka ma być zdania, iż Dr Głuszkiewicz może najlepiej wywiązać się ze swego trudnego zadania, jest on bowiem człowiekiem taktownym i operującym rzeczowymi argumentami.

ŚMIERĆ IWANA KIWELUKA. W dniu dzisiejszym zmarł we Lwowie znany, wybitny działacz ukraiński, Iwan Kiweluk, były członek Wydziału krajowego, zastępca prezesa ukraińskiej Rady narodowej, prezes „Proświty".

KOŁO WYCHOWAŃCÓW PARYSKIEJ SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. Grono byłych wychowańców paryskiej szkoły nauk politycznych podjęło już od dawna kiełkującą myśl zrzeszenia się na gruncie polskim. Urzeczywistnienie tej myśli znalazło wyraz w formie stworzenia Stowarzyszenia pod nazwą „Polskie Koło Wychowańców Paryskiej Szkoły Nauk Politycznych" w Warszawie. Tymczasowy zarząd, przystępująo do pracy, zawiadamia o powyższem b. wychowańców szkoły i prosi ich o zgłaszanie się pisemne do tymczasowego przewodniczącego, Wacława Olszewicza (Biuro ekonomiczne M. S. Z., pałac Kronenberga, II p.) z podaniem dokładnego adresu i roku ukończenia studyów. Tymczasowy zarząd stanowią: Bolesław Biega, Ludomir Lewestam, Stanisław Łoza, Wacław Olszewicz, Władysław Wróblewski.

PREMIERY WARSZAWSKIE. Tow. Teatrów stołecznych rozwija swoją kampanię teatralną na podstawie wzruszającej banalności repertuarowej. „Maska" wystąpiła ostatnio z mało interesującymi „Kłopotami Geniusza" A. Bennetta, „Komedya" dała amerykańską komedyę Hopwooda „Jutro pogoda", w „Nowościach" idzie dalej „Noc w Paryżu", (Król apaszów). Wystawiona w Reducie eksperymentalna premiera dramatu A. Czyżowskiego „Ulica dziwna" spotkała się z bardzo ostrą krytyką w prasie. Teatr Rozmaitości zajmuje się wciąż „Kobietą bez przeszłości", a Teatr Polski „Tym, którego biją po twarzy". Z pewnym bardziej zdecydowanym programem repertuarowym pracuje jedynie (oprócz oczywiście „Reduty") operowy Teatr Wielki („Toska", „Aida", „Goplana"), skromny, ale dobrze prowadzony Teatr im. Bogusławskiego, wreszcie Teatr Dramatyczny zapowiadający wystawieniew najbliższym czasie szekspirowskiego „Otella". Teatr Rozmaitości zapowiada na 2 b. m. premierę sztuki W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy", budzącą ze względu na autora i temat wielkie zainteresowanie.

ŚMIERĆ 108-LETNIEGO WETERANA. W Lipnie zmarł weteran pułkownik z roku 1831 i 63-go. ś. p. Łukasz Przybylski, który przeżył lat 108.

TAJEMNICZY MORDERCA KOBIET grasuje od pewnego czasu w okolicach Warszawy. W ostatnich dwóch tygodniach znaleziono zwłoki siedmiu kobiet, zamordowanych w różnych miejscowościach, przeważnie w pobliżu torów kolejowych. Trupy te są zawsze obdzierane z wierzchniej odzieży i mają na sobie znaki od uderzeń tępem narzędziem. Wynika z tego, że morderstwa te dokonywane są według jednego systemu, należy przeto przypuszczać, iż działa tu jedna zbrodnicza ręka. Twarze są podrapane, co wskazuje, że ofiary stoczyły z mordercą walkę.

REKORDOWY DZIEŃ ŚLUBÓW W WIEDNIU. Pisma wiedeńskie donoszą o ciekawym objawie wśród tamtejszego społeczeństwa, a mianowicie o zwiększającej się nieustannie liczbie małżeństw, mimo strasznej biedy, jaka w Wiedniu panuje. Najwidoczniej Wiedeńczycy przyszli do przekonania, że łatwiej tę biedę znieść we dwoje, niż człowiekowi samemu.

Dzień 26 lutego b. r., t. j. ostania niedziela tegorocznego karnawału, był rekordowym pod względem zawartych ślubów. Udzielono ich bowiem 1500 w kościołach katolickich Wiednia. W jednym tylko kościele parafialnym św. Jana w X okręgu zawarto dnia tego 80 ślubów.

Również w ubiegłą niedzielę obchodzono w Wiedniu 200 srebrnych wesel i 6 złotych.

Przeważną ilość ślubów zawarto w dzielnicach robotniczych. Skutkiem tego też orszaki weselne obchodziły się bez pojazdów. Za dwukonnego fiakra, najętego do przywiezienia i odwiezienia gości weselnych do kościoła i z kościoła, płaci się teraz w Wiedniu 12.000 koron, a za jednego jednokonnego — 8000. Na taki wydatek nie stać każdego robotnika.

Ze świata katolickiego.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO. Z Rzymu donoszą do katolickich dzienników francuskich, że czynione są tam w żywem tempie przygotowania do kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w terminie, wyznaczonym jeszcze przez ś. p. Benedykta XV. Trudności nastręczają się jednak wielkie odnośnemu komitetowi z powodu znalezienia mieszkań dla uczestników kongresu, ponieważ w maju bawi zazwyczaj jeszcze bardzo wielu cudzoziemców w Rzymie, tak, że wszystkie hotele są zajęte. Z drugiej zaś strony rozmaite kolegia, seminarya i szkoły duchowne mogą, z powodu trwających wykładów, udzielić u siebie pomieszczenia tylko nielicznym przyjezdnym. Trudności też mieszkaniowe będą niezawodnie powodem, że udział cudzoziemców w najbliższym kogresie eucharystycznym będzie musiał być ograniczony.

WIZYTATOR PAPIESKI W KRAJACH NADBAŁTYCKICH. Bawi w Rydze od kilku dni wizytator papieski w krajach nadbałtyckich, Msgr. Zeccini.

Zawiadomienia i komunikaty.

„KWESTYA RUSKA NA UNIW. JAG. DAWNIEJ A DZIŚ". Na ten temat wygłosi p. Tadeusz Stroński odczyt w sobotę 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Smoleńsk 19.

„WRAŻENIA Z ROSYI". W sobotę 4 b. m. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek (ul. Szczepańska Nr. 5) odczyt prof. Romana Dyboskiego pod tytułem „Wrażenia z Rosyi". Wstęp bezpłatny.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 5 b. m., w niedzielę, od godz. 3—4 po południu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1991-szą Rowińscy Stanisław i Helena z Kamieńskich: 1992-gą inżynierowie stanisławowskiej okr. Dyr. robót publ., Lwów; 1993-cią korpus ofic. 39 p. p., Jarosław; 1994-tą Rejonowy Zakład gosp. Kowel: 1995-tą Urząd akcyz. i monopolów państw., Lublin; 1996-tą Dow. wojsk Litwy środkowej Intendant., Wilno: 1997-mą Mandlebaum, burmistrz m. Trzebini; 1998-mą Kazimierz i Urszula Brzozowscy, Zakopane; 1999-tą pamięci Wacława Surzyckiego, ułana ochotn., poległego pod Bełzem 1920 r.; 2000-ą pamięci Tomasza Surzyckiego, zm. 1920 r. w Warszawie — rodzina — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Helena z Ciechowiczów Brandowska, zmarła przed paru dniami wdowa po profesorze Wszechnicy Jagiellońskiej, ś. p. Alfredzie Brandowskim, należała do tych rzadkich typów matrony polskiej. które pogodą umysłu i niezmąconą ideologią prawdziwie chrześcijańskiego i szczerze polskiego żywota wywierają zbawienny wpływ nietylko na swe najbliższe otoczenie, lecz wogóle na wszystkich, którzy do serc takich czy o radę, czy o pomoc życiową zakołatali. Pozostawiła po sobie szczery żal wdzięcznych serc ludzkich, towarzyszący jej do grobu i splatający nad jej trumną rzewne, trwałe wspomnienie. — Cześć Jej pamięci!

Z teatrów krakowskich.

„MIZANTROP" MOLIERA. Dla uświetnienia uroczystości Molierowskich w Krakowie, wystawia teatr J. Słowackiego nieśmiertelne arcydzieło geniusza francuskiego „Mizantrop", dokładając wszelkich starań tak pod względem obsady, jak i oprawy scenicznej. Sobotnie przedstawienie, będące zakończeniem programowych uroczystości, poprzedzi przemówienie znakomitego pisarza i tłómacza Dra T. Żeleńskiego-Boy'a. Obsadę tworzą pp.: Nosarzewska (Celimena), Klońska-Sauer (Arsena), Kacicka-Gall (Eljanła), Bracki (Alcest), Szymański (Filiut), Krasnowiecki (Oront), Białkowski (Akast), Malinowski (Klitander). Początek o godz. 7; po rozpoczęciu drzwi na salę zamknięte. — „Klątwa" i „Czysty interes" ukażą się dopiero w przyszłym tygodniu.

OPERA I OPERETKA. Opera Verdi'ego „Trubadur" graną będzie dziś w piątek 3 b. m. z udziałem pp.: Hoffmanowej, Zbigniewicz, Bodzińskiej, Pawłowskiego, Kniaginina, Mazanka, Mazurkiewicza, Osmeckiego, Mazurka i innych. Jutro (w sobotę) „Rigoletto" zę znakomitym gościem, p. Jarosławskim w roli tytułowej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 3 marca: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.
Sobota 4 marca: „Mizantrop" Moliera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 3 marca: „Madame Butterfly".
Sobota 4 marca: „Rigoletto".

Od Wydawnictwa.

Prosimy o odnowienie i rychłe nadesłanie prenumeraty. w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Mały fejleton.

Zaślubiny księżniczki Mary.

Dzień 28 lutego b. r. był dla stolicy W. Brytanii dniem naprawdę uroczystym i wesołym z powodu zaślubin jedynej córki królewskiej, ks. Mary, uwielbianej przez Anglików. Księżniczka dnia tego, tuż przed g. 12-tą w południe, wyjechała w towarzystwie swego ojca, króla Jerzego. do opactwa Westminster, witana entuzyastycznie przez tłumy. Pojazd dworski otaczała eskorta „Horse-guards" we wspaniałych uniformach galowych. Królowa i reszta rodziny królewskiej udała się do opactwa wcześniej.

W opactwie obecnymi byli przy ceremonii ślubnej: wszyscy ministrowie, admirałowie, generałowie, liczni członkowie parlamentu, a wśród nich nawet członkowie partyi robotniczej, oraz ciało dyplomatyczne. Pan młody, wicehrabia Lascelles, był w uniformie oficera pułku grenadyerów gwardyi, noszących, jako nakrycie głowy, historyczną „bermycę".

Przejazd państwa młodych z powrotem do pałacu Buckingham trwał półtorej godziny. Po drodze zgromadziły się takie tłumy, jakich dotąd w Londynie jeszcze nigdy nie widziano, nie obeszło się też bez wielu wypadków skutkiem ścisku. Wiele osób spędziło noc i pół dnia na miejscu takiem, z którego mogły dobrze obejrzeć orszak weselny.

Po przybyciu do pałacu para nowożeńców, król i królowa ukazali się na balkonie. Wtedy entuzyazm tłumu doszedł do zenitu, masy przerwały kordon policyi i dotarły do bram pałacu. Księżniczka chciała podziękować zgromadzonym za dowody sympatyi, lecz niemilknące okrzyki głos jej zagłuszyły.

O g. 4-tej po południu nowo zaślubieni odjechali w otwartym powozie, zaprzężonym w sześć białych koni, na stacyę kolejową, znów witani przez tłumy z niesłychanym zapałem.

TELEGRAMY.

Ciężkie stanowisko L. Georgea.

Londyn. (A. W.) „Daily Telegraph" donosi, że L. George jest niezadowolonym z położenia, jakie się w Izbie gmin wytworzyło. Czuje już, że nie może liczyć na współdziałanie i szczere poparcie sfer parlamentarnych. **Wpływ jego na parlament w ostatnich czasach znacznie osłabł.** „Daily Telegraph" przypuszcza, że wspomniane powody skłoniły L. George'a do wysłania Chamberlainowi, jako przywódcy unionistów, ultimatywnego listu wyrażającego zupełnie jawne obawy związane z położeniem i oświadczającego, **że w podobnie niekorzystnych warunkach dla siebie L. George nie będzie mógł przez czas dłuższy sprawować rządów.** „Daily Telegraph" dodaje od siebie, że w razie ustąpienia obecnego gabinetu, na czele rządu musiałby stanąć minister unionista, którego zadaniem **byłoby jak najrychlejsze** rozwiązanie Izby gmin.

PO WIZYCIE SZANCERA.

Rzym. P. A. T. Radio. Prasa włoska podaje szczegóły **zjazdu Szancera z Poincarem.** W zjeździe wziął udział również personal dyplomatyczny włoski. Poincare wyraził uczucie gorącej sympatyi w stosunku do Włoch. Następnie ministrowie poddali dyskusyi kwestye polityczne bieżące i **doszli do zupełnego porozumienia.**

Delegacya włoska na konferencyi gen.

Hanower. P. A. T. Radio. Według doniesienia z Rzymu, z ramienia Włoch pojadą do Genui prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, minister finansów Bartoni i minister Peano. **Włochy dążą do odłożenia konferencyi na dzień 10 kwietnia.**

DELEGACYA ROSYJSKA.

Berlin. P. A. T. Jak donoszą, **przywódcą delegacyi rosyjskiej w Genui będzie Krassin,** podczas gdy Lenin i Trocki obecni będą w Genui tylko podczas obrad nad doniosłymi sprawami.

JESZCZE JEDEN MEMORYAŁ UKRAIŃSKI.

Lwów. (A. W.) „Wpered" donosi, że wiedeński Dyrektoryat ukraiński przygotowuje memoryał na konferencyę genueńską. Memoryał ten ma doręczyć upełnomocniony przedstawiciel Dyrektoryatu Hafenko.

Konferencya w Preszburgu.

Belgrad. P. A. T. (W. B. K.) Minister spraw zagranicznych Ninicicz wyjechał do Preszburga przez Budapeszt. **Konferencya w Preszburgu** będzie dotyczyła konferencyi genueńskiej. Dr Benesz zawiadomi na tej konferencyi, że dzięki poparciu Francyi **mała ententa weźmie udział w charakterze półoficyalnym w konferencyi rzeczoznawców w Londynie.** Po zakończeniu obrad konferencyi wydany będzie komunikat urzędowy o stanowisku małej ententy.

Preszburg. P. A. T. Czeskosłowackie Biuro prasowe donosi: Dziś rano **przybyli tu czeskosłowacki prezydent ministrów Dr Benesz,** oraz **poseł jugosłowiański w Pradze, Bośniak.** Równocześnie przybyli do Preszburga czeskosłowacki minister dla Słowaczyzny dr Micura, oraz towarzyszący prezydentowi ministrów Beneszowi radca legacyjny dr Dvoracek, profesor uniwersytetu Dr Kromar, radca ministeryalny dr. Strimpel i radca ministerstwa skarbu Para. Po śniadaniu udali się dr. Benesz. jugosłowiański minister spraw zagranicznych dr. Nincicz, pos. Bośniak, oraz czeskosłowacki poseł w Belgradzie dr Kalina w towarzystwie referentów fachowych do gmachu Ministerstwa dla Słowaczyzny, gdzie o **godzinie 9-tej** rano rozpoczęła się konferencya.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Pragi: Rząd czeski wyraził życzenie, by **narady przedstawicieli polskich i małej ententy** w sprawie zjazdu **genueńskiego** odbyły się nie w Belgradzie, ale **w Preszburgu.** Państwa, mające uczestniczyć w tej naradzie, zgodziły się na tę propozycyę.

GROŹBY WOJENNE TROCKIEGO.

Moskwa. P. A. T. Czwarta rocznica utworzenia czerwonej armii była tu obchodzona bardzo uroczyście. W Wielkim Teatrze odbył się tłumny wiec, na którym Trocki powiedział między innymi: Możliwą jest rzeczą, że **stosunki międzynarodowe Rosyi na wiosnę staną się bardziej zawiłe. wobec tego proletaryat musi być przygotowany na to, aby odeprzeć ewentualny cios. Każdy tydzień, o który odracza się konferencya genueńska, musi być dla armii czerwonej tygodniem nauki i przygotowania,** albowiem czas, który Rosya z konieczności traci w dziedzinie dyplomacyi, musi być odrobiony przez wzmocnienie armii. **W dniu 1 maja prawdopodobnie w armii rosyjskiej nie będzie (!) ani jednego analfabety.** Trocki zakończył swoje przemówienie słowami. Chcemy zwyciężyć i chcielibyśmy się przygotować do walki, gdyby nam ją ewentualnie narzucono.

Wiadomości gospodarcze.

ROKOWANIA O PŁACE W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Rokowania o płace w przemyśle naftowym, toczące się od kilku dni we Lwowie, nie doprowadziły dotychczas do zgody. Na życzenie przemysłowców, odroczono je do dnia dzisiejszego.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Czwartkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut zagranicznych i dewiz chwiejnem. Tendencya zniżkowa kształtowała się dla dolarów amerykańskich, marki niemieckiej, korony czeskiej i niemiecko-austr. nieco dziś słabiej szacowanych. Ruch przekazowy był słaby.

Akcye bankowe i papiery procentowe nie znajdują chętnych nabywców.

Sytuacya na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych nie zmienia się prawie. Obroty odbywają się małemi partyami jednych i tych samych gatunków, a oscylacye kursu bywają minimalne. Poszukiwano dziś akcyi chodorowskich, Parowozy uzyskały zwyżkę, natomiast Impex zniżkował znacznie. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, P. T. H., Parowozy, Chodorów, Trzebinia żelazo, Krakus, Impex.

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolar amer. 3950 Mk., dolar kanad. 3600 Mk., funt szterl. 17.300 Mk., frank szwajc. 750 Mk., frank franc. 360 Mk., korona duńska 800 Mk., liry 190—200 Mk., leje 25 Mk., marka niem. 17.25 Mk., korona czeska 68 Mk., korona niem. austr. 60 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.50 Mk., na Pragę 70.50 Mk., na Wiedeń 62 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 marca 1922 r. L. 41

	ofiarow.	żądane	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3800—	3950—	3800—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	340—	360—	345—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	17—	18	17.
Marki niemieckie	—·60	—·65	—·60
Korony austryackie	67·	70—	68—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	600—	700—	—·—
Bank Hipoteczny	800—	900—	—·—
„ Małopolski	650—	700—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	625—	675—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650—	700—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3200—	3100—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675—	725—	700.—
Eliber Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175—	225—	225—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	850—	950—	—·—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	500—	850—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	5600.—	5900—	5700—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2300—	2600—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1350—	1550—	1350—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2100.—	2300—	2200—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900—	1000—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1050—	1150.—	1100—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17 000	18 000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000	6500—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6000	6400—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6800	7200	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2200—	2300—	2225—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5200—	5500—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1100—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4760—	4900—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	—·—	—·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	3600—	3750—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 2.19, Holandya 195.25, N. Jork 511, Londyn 22.63, Paryż 46.75, Medyolan 27.35, Praga 8.65. Budapeszt 0.73, Zagrzeb 1.33, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.10, austr. stempl. 0.08½.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. got.: tranz. 3963—3990—3977½, sprzedaż 397½, kupno 3957½; franki franc. got.: tranz. 367½; Belgia tranz. 349, sprzedaż 351, kupno 347; Berlin tranz. 17.55—17.50, sprzedaż 17.70, kupno 17.30; Kopenhaga tranz. 870; Londyn tranz. 17650—18000, sprzedaż 18100, kupno 17900; Nowy Jork tranz. 3960—3985, sprzedaż 4005, kupno 3965; Paryż tranz. 368—372—370¾, sprzedaż 372¾, kupno 368¾; Praga tranz. 70—70.75—69.50, sprzedaż 70, kupno 69; Szwajcarya tranz. 800, sprzedaż 794, kupno 790; Wiedeń tranz. 62½—61½—61¾, sprzedaż 62¼, kupno 61¼; Włochy tranz. 218—211; Budapeszt tranz. 5—6.10.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Bratu naszemu, **Ks. Władysławowi Chendyńskiemu,** prałatowi i kanonikowi Kapituły tarnowskiej, zmarłemu dna 25 b. m., składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać" Najprzewielebniejszym Księżom Biskupom Wałędze, Nowakowi i Komarowi, Delegatowi Kapituły lwowskiej, oraz Przewielebnemu Duchowieństwu i Zakonom, Przedstawicielom Władz miejscowych, jak również wszystkim Przejaciołom i Znajomym Zmarłego. **Brat i siostry.**

Tarnów, w lutym 1922.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

43

Na dowód tej hypotezy przytoczę, moi panowie, zeznania samego pana Plastrona, który stwierdził, że klucz ten istotnie do niego należał.

Zastanówmy się, co go właściwie przestraszyło? Po obiedzie zdawało mu się, że słyszy jakiś hałas. Otworzył drzwi od biura pogrążonego w ciemności i ujrzał promień światła, wydobywający się przez szparę drzwi jego gabinetu. To światło przeraziło go, zapomniał bowiem, że sam je zostawił. Myślał, że do gabinetu zakradł się ponownie złodziej; przestraszony, wezwał pomocy, a następnie mężnie, z bronią w ręku, czekał na nieistniejącego wroga.

O tem wszystkiem panowie wiecie lepiej odemnie, ponieważ to wy właśnie — z Wolffem na czele — skonstatowawszy, że zamki są nienaruszone, otworzyliście drzwi i przekonaliście się, że włamywacza wcale nie było.

Aby skończyć z temi nocnemi wizytami, dodam jeszcze, że pierwsza kradzież też właściwie nie miała miejsca. Kapitały zostały tylko „przeniesione" przez pewną dłoń nierozważną. Twórca tego czynu — bynajmniej nie zbrodniarz — zastanawiał się w chwili, gdy go odszukałem, w jaki sposób położyć je z powrotem na właściwe miejsce, nie ściągając na siebie podejrzenia. Ja podjąłem się tego. Przyrzekłem też zachowanie tajemnicy i dotrzymam jej.

Zapanowało milczenie przez kilka minut. Wszyscy byliśmy trochę wzruszeni. Wiliam Tharps przerastał w naszych oczach swą reputacyę.

Wszystko, co nam wyjaśnił, wydało nam się tak proste, że nimb tajemniczości, która przedtem okrywała tę sprawę, rozwiał się zupełnie. On odgadł stan naszych umysłów.

— Zdaje mi się, rzekł, że postępuję nader zręcznie, odsłaniając tak otwarcie szczegóły moich zabiegów. Dopóki rzecz jest niewyjaśnioną, a ja przynoszę słowo zagadki, robię wrażenie cudotwórcy. Ale gdy wchodzę w szczegóły i wyłuszczam drobiazgi, które doprowadziły mnie do poznania tego słowa, wszystko wydaje się tak proste i jasne, jakby trudności nigdy wogóle nie były istniały.

Zapewniliśmy go, że nic podobnego na myśl nam nie przyszło. Historya ta wydaje nam się coprawda jasna, ale zdajemy sobie dobrze sprawę, że zawdzięczamy to oświetleniu, jakiego on nam dostarczył przy pomocy swego mistrzowstwa i talentów dedukcyjnych.

Sędzia śledczy jednak przeprosił mego przyjaciela. Był on głęboko przekonany, że detektyw nie mylił się absolutnie, ale on jako urzędnik państwowy nie mógł przejść tak łatwo nad sprawą kradzieży i prosił o bliższe wyjaśnienia.

Wiliam Tharps poruszył się niechętnie. Sędzia wówczas zapewnił, że niema zamiaru nakłaniać go do złamania przyrzeczenia, wie on bowiem dobrze — śledztwo oficyalne też to ustaliło — że kradzież w tych warunkach nie mogła mieć miejsca. Niemniej istnieje fakt, że 200.000 franków zginęło na dwa dni, on nie może więc zadowolnić się prostem stwierdzeniem, że zbrodnia kradzieży nie zaistniała, prosi więc o powtórzenie tego samego pod przysięgą.

Wiliam Tharps wstał, podniósł rękę i złożył formalną przysięgę.

— — — — — —

Usiadłszy wygodnie w ekspresie, który odwoził nas do Paryża, rozpytywałem jeszcze Tharpsa o niektóre szczegóły sprawy, którą tak pomyślnie rozwiązał.

Przyjaciel mój rzucił mi spojrzenie tak szydercze, że nie mogłem oprzeć się uczuciu gruntownego zwątpienia. Pomyślałem zaraz mimo, że nie miałem po temu żadnych rozumowych racyi, iż przyjaciel mój, nie powiedział wszystkiego, co wiedział, lecz, że umiejętnie wziął władze na fundusz.

Spojrzałem na niego, uśmiechał się, lecz spojrzenie jego było przenikliwe.

— Mojem zdaniem, drogi panie, zadawalniasz się wytłomaczeniem bardzo niejasnem tej sprawy tak subtelnej.

— To tylko dowodzi, że wierzę ci najzupełniej, odparłem sucho.

— To bardzo uprzejmie z twej strony i świadczy, że masz dobre serce.

Nic nie odpowiedziałem, tylko dla zaznaczenia niezadowolenia i obojętności rozwinąłem gazetę i zagłębiłem się w czytaniu.

— Odłóż to, uparciuchu, rzekł mój towarzysz i posłuchaj trochę tej małej historyjki.

Nie dałem sobie tego dwa razy powtarzać, odłożyłem gazetę i usadowiłem się wygodniej w oczekiwaniu zajmującego opowiadania. Nie wątpiłem już, że Tharps wobec władz sądowych powiedział, co uznał za stosowne i nic więcej. Oczekiwałem przeto interesujących rewelacyi.

Nie doznałem rozczarowania.

Na początku tego opowiadania uprzedziłem czytelników, że celowo zmieniłem daty, miejsce i nazwiska aktorów tego dramatu. Uczyniłem to dla uniknięcia wszelkiej niedyskrecyi, na zarzut której mógłbym się narazić, cytując to, co następuje:

— Jest rzeczą jasna, że drugie usiłowanie kradzieży miało miejsce i to w sposób zgodny z opowiadaniem Plastrona. On ani nie zapomniał zgasić światła, ani zabrać ze sobą klucza; nie mógł też podnosić taburetu, ponieważ go nie przewrócił.

— A więc?... wykrzyknąłem zdumiony.

— A więc, co?

— Włamywacz?

— A więc włamywacz... Był tam rzeczywiście włamywacz. On zapalił światło, on przewrócił taburet, on włożył klucz do zamku.

— Ale przecież sam powiedziałeś, a inspektor i komisarz potwierdzili to, że zamki były nienaruszone, gabinet pusty i że bankier pilnował drzwi, póki nie zjawiła się policya...

— Powtarzam to jeszcze raz. Tak rzeczywiście było.

— W takim razie nie rozumiem...

— Oni też nie rozumieją...

— A więc?

A więc?... A więc, jak powiada mój znakomity kolega, Arseniusz Wolff, a więc zacząłem myśleć. Ponieważ żadna istota ludzka nie mogła przedostać się poprzez pozamykane drzwi, przeto włamywacz musiał wyjść drogą normalną. Nie mógł tego uczynić ani przez okno, ani przez komin, ani przez mur, tembardziej, że gabinet jedne ma tylko drzwi, wychodzące do sali biurowej.

Jest poprostu rzeczą śmieszną zastanawiać się nad teoryą, którą przyjęli moi koledzy zawodowi. Wydawało im się mianowicie, że włamywacz przeszedł przez drzwi od biura, wychodzące na podwórze wewnętrzne. A drzwi te — powtarzam raz jeszcze, były zamknięte starannie i założone sztabą w chwili, gdy policya przybyła na pomoc panu Plastronowi, który strzegł cały czas wyjścia od gabinetu.

Czy mieliśmy przypuścić, że włamywacz zamknął te drzwi za sobą? Nie zrobiłby tego, bo w ten sposób odciąłby sobie jedyną drogę ucieczki, a co najmniej przedłużyłby cały zabieg i naraził się na niepotrzebne niebezpieczeństwo.

Pomyślałem wówczas, że gdybym mógł wiedzieć, którędy włamywacz wyszedł, to możebym łatwiej zrozumiał, którędy wszedł.

A następnie kiedy wyszedł? Gdy Plastron usłyszał szmer podejrzany i wszedł do biura, włamywacz był w gabinecie — to jest pewne, ponieważ w parę chwil potem upadł taburet. Na życzenie bankiera, służąca, która właśnie nadeszła, udała się po policyę, była ona jednak z Plastronem w chwili, gdy on zamykał złoczyńcę na klucz.

Aż do tego momentu człowiek ów był uwięziony, to nie ulega wątpliwości, ale gdy nadeszli agenci i otworzyli drzwi, nie znaleźli nikogo.

Włamywacz zatem wyszedł w okresie czasu, zawartym między oddaleniem się służącej i przybyciem agentów, a zatem wtedy, gdy Plastron został sam przez kilka minut.

Ta myśl stała się dla mnie prawdą, dla tej prostej przyczyny, że inaczej być nie mogło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka